

H. O. Schwöbel, *Der diplomatische Kampf zwischen Ludwig dem Bayern und der römischen Kurie im Rahmen des kanonischen Absolutionsprozesses 1330—1346*, Weimar 1968, Hermann Böhlau Nachf., ss. 490.

Na tytuł ten zwracały ostatnio uwagę informacje bibliograficzne. Podkreślały, że autor dał nową ocenę szczytowego punktu walki dyplomatycznej między średniowiecznym Imperium a Sacerdotium, że wskazał przyczyny, które udaremniły próby pojednania i doprowadziły do zmiany stosunku między Rzeszą a Kurią, i że przedstawił początki nowej epoki w dziejach ustroju Niemiec oraz niemieckiej świadomości państwowej i narodowej. W przedmowie czytamy, iż chodziło o uzyskanie poglądu na całość ostatniej fazy walki między dwiema najwyższymi władzami średniowiecza, będącej jednocześnie zapowiedzią nowoczesnej Europy. Praca ta została przedstawiona w 1963 r. wydziałowi filozoficznemu uniwersytetu w Marburgu. W 1966 r. uzyskała nagrodę fundacji imienia Wolfa-Ericha Kellnera.

Z wykazu źródeł i literatury widzimy, że autor oparł się zasadniczo na tekstach drukowanych. Wyzyskując także ostatnie wydawnictwa i szczegółowe opracowania w różnych językach, przeprowadził samodzielne studium źródłoznawcze nad zasadniczymi problemami i doszedł do nowych stwierdzeń.

Praca dzieli się na dwie części. Pierwsza, pt. *Założenia — podstawy*, obejmuje 3 rozdziały. Wprowadzeniem do całości jest rozdział pierwszy, zatytułowany „Walka o prawa Rzeszy i jej przesunięcie na teren procesu kanonicznego”. Zawiera on opis ścierania się poglądów prawnych o przewadze władzy papieskiej nad monarchiami i o niezależności władzy świeckiej, pochodzącej bezpośrednio od Boga. Wiemy, że okazji do ingerencji papieża dostarczyły podwójne wybory na tron cesarski w 1314 r. i zwycięstwo militarne Ludwika Bawarskiego nad swym rywalem Fryderykiem Pięknym w 1322 r. Pap. Jan XXII, sądząc zgodnie z ówczesną doktryną kurialną, że „vacante

imperio” jemu przysługuje wykonywanie zastępczo władzy cesarskiej, oddał namiestnictwo w Italii Robertowi z Neapolu. Na sprzeciwiającego się Ludwika rzucił klątwę i interdykt oraz ogłosił krucjatę. Ludwik idąc za zdaniem obcych doradców, skłóconych z papieżem i głoszących skrajne poglądy o uprawnieniach cesarza w sprawach kościelnych, polecił ukoronować się w Rzymie i powołał antypapieża. Autor nie opisuje tych posunięć, ale od razu daje naświetlenie sytuacji po wyczerpaniu środków walki przez obydwie strony.

Rozdział drugi — „Niemieccy politycy realisci i znawcy prawa jako doradcy i dyplomaci cesarza” — przedstawia najpierw zastąpienie obcych radykalnych teoretyków stosunku między cesarzem a Kościołem niemieckimi doradcami, kanonistami i politykami o poglądach umiarkowanych. Główną sprężyną w akcjach pojednawczych i przewodniczącym poselstw wysyłanych do Awinionu był Marquart von Randegg, uczeń Jana Andrzejowego. Zabiegał on o uzyskanie abszolucji papieskiej na drodze procesu kanonicznego.

Trzeci z kolei rozdział traktuje o postawach rokowań między cesarzem a Kurią w latach 1331—1345. Autor omawia bliżej akta poselstw i prokuratorie, czyli pełnomocnictwa i instrukcje cesarskie. Kuria — zajmując stanowisko formalistyczne — żądała, aby w pełnomocnictwach było upoważnienie do zawarcia ugody na warunkach wysuwanych przez papieża. Przede wszystkim żądano rezygnacji Ludwika z tytułu cesarskiego, który mógł być nadany tylko przez aprobatę wyboru i koronację papieską elekta. Dołączały się szczegółowe postulaty prawno-polityczne i kościelnodyscyplinarne. Ludwik gotów był spełnić te ostatnie. Nie myślał natomiast nigdy o rezygnacji ze stanowiska cesarza i z praw Rzeszy. Autor opisuje istniejący zasób akt 9 większych

poselstw z lat: 1331, na wiosnę i w lecie 1335, 1336, 1336—37, 1338, 1342—43, 1343—44, 1344 i 1344—45, a także przedstawia formalny rozwój ich treści, tj. żądań papieskich oraz obietnic i tajnych instrukcji cesarskich.

Część druga, zawierająca dalsze 3 rozdziały, traktuje o przebiegu rokowań. W rozdziale czwartym czytamy o pertraktacjach celem osiągnięcia pojednania z Janem XXII w latach 1330—1333. Żądano złożenia korony i przeprowadzenia nowych wyborów cesarskich. Ludwik odpowiedział, że w rzeczach wiary nie uchybił, nieważna jest rzucona na niego ekskomunika i on nie jest nieprawidłowym jako cesarz, czyli niezdolnym do wykonywania funkcji monarszych. Pertraktacje nie rokowały osiągnięcia rezultatów.

Piąty rozdział przedstawia przebieg rozmów za pontyfikatu Benedykta XII w latach 1335—1341. Papież ten, w odróżnieniu od swego poprzednika, był więcej nastawiony na osiągnięcie celów kościelno-religijnych. Żądał najpierw aktu pokuty i posłuszeństwa. Nie wspominał wyraźnie o złożeniu tytułu królewskiego. Marquart von Randegg akcentował kościelne pojednanie w ramach formalnego procesu kanonicznego. Zgodnie z tajnymi poleceniami ze strony cesarza milczał na temat ustępstw politycznych. Kuria była wówczas pod naciskiem sytuacji spowodowanej wojną stuletnią między Francją a Anglią. Francja nie chciała ani pozytywnych wyników w rozmowach między Awinionem a Monachium, ani zerwania pertraktacji cesarsko-papieskich. Papież stanął przed dylematem. Ostatecznie wrócił do dawnych żądań: obok pokuty ma być cofnięcie się Ludwika do stanu elekta, proszącego o aprobatę papieską. Cesarz zawarł wówczas przymierze z Anglią i umocnił się wewnątrz państwa przez uchwały elektorów i sejmu Rzeszy, podnoszące tezy legistów do rządu obowiązującego prawa. To ostatecznie przeszkodziło w osiągnięciu porozumienia.

Ostatni, szósty z kolei rozdział przedstawia zabiegi o pojednanie się za pontyfikatu Klemensa VI (1342—1345). Papież ten, bystry polityk, przyjaciel króla Francji i Luksemburgów, zdecydowany był dążyć do zastąpienia Ludwika innym monarchą. Mało dawał nadziei na osiągnięcie porozumienia. Cesarz jednak nadal wysyłał poselstwa. Spotkał się z żądaniem rezygnacji z godności cesarskiej i zwrotu zagarniętego Tyrolu. Sytuacja zaostrzała się. Mar-

quart von Randegg doprowadził do nowych rokowań w latach 1343—44 i do zmiany stanowiska papieskiego o tyle, że nie wysuwano już jako głównego postulatu rezygnacji z godności cesarskiej. Odróżniano osobiste pojednanie Ludwika od uznania praw Rzeszy zgodnie z doktryną legistów. Instrukcje cesarskie polecały nieustępliwość w rzeczach politycznych. Spodziewano się doprowadzić przez załatwienie sporu kościelnodyscyplinarnego do rozwiązań praktycznych bez poruszania kwestii prawa. Papież nie myślał jednak o kompromisie, ale trwał przy doktrynie kuralnej. Ostatnia próba, podjęta w latach 1334—45 przez cesarza w oparciu o zmobilizowanie elektorów i stanów Rzeszy, również nie dała wyników. Uszczuplenie praw Rzeszy nie wchodziło w rachubę. Środki dyplomatyczne okazały się nieskuteczne.

Rozważania końcowe stanowią rekapitulację całości badań i zebranie wyników pracy. Ciekawe są 3 ekskursy: o karierze kościelnej i politycznej Marquarta von Randegg za rządów cesarza Karola IV na stanowisku biskupa Augsburga i patriarchy Akwilei, o filiacjach między zachowanymi tekstami prokuratorii oraz o zachowaniu się króla Francji Filipa VI i przedstawicieli cesarskich z okazji poselstwa w latach 1341—42. Dokładny spis imion i rzeczy zamyka rozprawę.

Przystępując do krytycznej oceny pracy, należy najpierw stwierdzić, że celowe było oddzielenie etapu walki dyplomatycznej od okresu zmagania za pomocą faktów dokonanych i próby siły. Zacieśnienie tematu i wykorzystanie nowych źródeł pozwoliły autorowi na pogłębienie problematyki i osiągnięcie dokładniejszych wyników. Słuszne jest sprostowanie powtarzanego nieraz zdania o wpływie Francuzów na udaremnienie wysiłków cesarskich. Jakkolwiek papież tego okresu i otaczający ich kardynałowie byli Francuzami i zwracali uwagę, aby nie narazić się miejscowemu monarsze, to jednak o ich posunięciach decydowały zawsze cele kościelne, a nie francuska racja stanu. Nie było intryg francuskich. Ekskurs III przekonywająco podważa pogląd o przekupstwie posłów cesarskich z lat 1341—42. Wynik ich poselstwa nie byłby inny, gdyby dwóch spośród nich nie otrzymało prezentów królewskich. Papież, a wśród nich również Benedykt XII, byli całkiem niezależni w swych decyzjach.

Jakkolwiek autor ujmuje całość pro-

blemów z punktu widzenia niemieckiego, zaprzecza jednak opinii o wrogości papieża wobec Niemiec. Chcieli oni dobra Kościoła sądząc, że przez to osiągnie się także dobro wszystkich narodów. Nie było też nienawiści do osoby Ludwika. Chodziło o jego wewnętrzną przemianę, a nie o upokorzenie go i obalenie. Papieżom nie zależało na oddaniu tronu cesarskiego Habsburgom czy Luksemburgom. Nie wchodziły w grę osoby, ale rzecz — sprawa Kościoła, rozumiana w świetle ówczesnych poglądów kurialnych.

Słusznie zaznacza autor, że papież, nie wyłączając Klemensa VI, aż do chwili wyczerpania środków dyplomatycznych zajmowali szczerze stanowisko. Jasno ujmowali swe postulaty i konsekwentnie dążyli do ich realizacji. Nie byli nieprzejednani. Żądania ich były dobrze wyważone i umiarkowane. Nie kierowali się dowolnością. Odróżniali sprawę osoby od sprawy państwa. Nie było sił politycznych utrudniających pojednanie stron lub skłaniających papieża do zgody z cesarzem. Według autora istniała możliwość pogodzenia przeciwności.

Charakterystyczne jest uwypuklenie roli wybitnych osobistości niemieckich, a zwłaszcza Marquarta von Randegg. Doradcy i dyplomaci Ludwika kształcili się u Jana Andrzejowego, zwanego „fons et tuba iuris”. Choć sam mistrz był po stronie papieża, jego uczniowie działali po obydwu stronach frontu. Świadczy to, że nie mieli oni jakiegoś apriorycznego radykalizmu. Chcieli szczerze doprowadzić do zgody. Próbowali pomijać taktycznie kwestie teoretyczne, dzielące ówczesne Imperium i Sacerdotium, aby tylko osiągnąć kompromis w praktyce. Pragnęli pożytku swej Ojczyzny i dobra Kościoła. Przykład Marquarta von Randegg świadczy, iż potrafili oni dobrze służyć i cesarstwu i papieżowi.

Cesarz prowadził, jak to wielokrotnie wykazuje autor, grę podwójną. Poza oficjalnymi prokuratoriami dawał posłom tajne instrukcje, oznaczając w nich ściśle granice ustępstw. Inaczej też rozumiał zobowiązania zawarte w prokuratorjach niż Kuria wysuwająca postulaty. Nie miał zamiaru dotrzymać zobowiązań. Chodziło mu o osiągnięcie pojednania. Ze strony papieskiej przejrano intencje cesarskie. Lękano się niebezpiecznego precedensu. Dlatego też od czasu do czasu powtarzało się żądanie złożenia godności cesarskiej, aby w ten sposób uznać doktrynę o

aprobacie wyboru, nadaniu godności cesarskiej i władzy zastępczej papieża „vacante imperio”. Uchwały elektorów i sejmu Rzeszy przesądziły sprawę. Stanęły naprzeciw siebie 2 doktryny: legistów i kanonistów, Zwierciadła Saskiego i Zwierciadła Szwabskiego. Było to tragedią średniowiecznego cesarstwa i papieżstwa. Właściwa doktryna o stosunku między państwem a Kościołem zaczęła się dopiero klarować.

Interesujące są wzmianki o powiązaniu spraw polskich z walkami między cesarstwem a papieżem. Wskazują one, że Kazimierz Wielki miał swoją myśl polityczną i zależnie od sytuacji przechylał się na jedną lub drugą stronę. W 1336 r. pisał Benedykt XII do tegoż monarchy w sprawie porozumienia się królów Polski, Węgier i Czech przeciw cesarzowi. Natomiast do przykładu między monarchą Polski a cesarzem, skierowanego przeciw Luksemburgom, doszło ku niepokojowi Klemensa VI w 1345 r. Wynikiem tajnego uzgodnienia stanowisk między tymże papieżem a Luksemburgami było podniesienie biskupstwa w Pradze w 1344 r. do godności metropolii i uniezależnienie przez to Czech od arcybiskupa w Moguncji. Zapoczątkowało to zabiegi Czechów o przyłączenie do Pragi biskupstwa wrocławskiego. Dla polskiej racji stanu wyłoniła się konieczność obrony całości metropolii gnieźnieńskiej na dworze papieskim.

Jakkolwiek autor ściśle określił sobie kierunek badań, konsekwentnie przeprowadził w tych ramach kwerendę i logicznie skonstruował swą dysertację, to jednak czytelnik, zwłaszcza kanonista, zauważa pewne niedociągnięcia. Przede wszystkim nie wyjaśniono szerzej, dlaczego Ludwik musiał zgodzić się na przyjęcie procesu o uwolnienie od kar kościelnych. Uznał on przecież przez to słuszność posunięć papieskich oraz został zepchnięty do pozycji przestępcy proszającego o absolucję od cenzur i dyspensę od kar odwetowych. Musiał też ulegać przykręcanej w razie potrzeby śrubie formalizmu procesowego. Autor wspomina ubocznie o trudnościach sytuacji Ludwika. Wydaje się, że należało zacząć od zasadniczego błędu, jakim było przeliczenie się z własnymi siłami i niedoceniecie znaczenia papieżstwa w oczach ówczesnego społeczeństwa. Cesarz poszedł za radą nieodpowiedzialnych teoretyków prawa państwowego i przez pochopne koronacje oraz powołanie antypapieża osłabił swoją pozycję w Italii i w Niemczech. Po

przegranu ofensywy musiał zająć stanowisko defensywne.

Następnie, wskazane byłoby także szersze naświetlenie ówczesnej doktryny kurialnej i dyplomacji średniowiecznej. Ciekawe byłyby dane na temat zachowania kar kościelnych przez duchowieństwo w Niemczech i stanowiska dygnitarzy świeckich wobec toczącej się walki.

Książkę czyta się z zaciekawieniem. Autor włożył w nią ogrom rzetelnej pracy. Rzeczowo i spokojnie ujął pro-

blemy. Chciał dotrzeć do sedna rzeczy. Zwraca uwagę bogata dokumentacja. Szczegółowe wykorzystanie źródeł, co zaświadcza ekskurs o filiacji zachowanych tekstów prokuratorii, i głębsze przebadanie całości ważnego dla Europy odcinka historii pozwoliły mu stworzyć w miejsce dawnych uproszczonych ocen nowy obraz, więcej może urozmaicony, ale pogłębiony i bliższy rzeczywistości.

*Bp Walenty Wójcik*